

Gdzie są umarli

GDZIE SĄ UMARLI

"Mężowie bracia! mogę bezpiecznie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i pogrzebany jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego." "Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba" (Dzieje Ap. 2:29,34).

Dostrzegając i uznając fakt, że cały świat zdążył gwałtownie do śmierci, oraz że szacunkowo dwadzieścia miliardów naszych bliźnich i przyjaciół już ją znalazło, temat nasz zostanie przez wszystkich uznany za niezwykle aktualny. Nie posiadając zdania na ten temat lub rozważając go tylko powierzchownie, powinno się zauważyć znamie obłąkania panującego w odniesieniu do tego przedmiotu ukazujące, że rozumowanie w kwestii tego zagadnienia jest takie jak u najniższych stworzeń. Jakże by nie było nasze dotychczasowe pojęcie odnośnie tego tematu, jesteśmy badaczami prawdy i jako tacy powinniśmy się możliwie starać o uwolnienie naszych umysłów od przesądu i błędu. Co więcej, ufam, że żyjąc w tym tak wielce błogosławionym i wyróżnionym przez Boga kraju oraz posiadając pewną znajomość Jego błogosławionej księgi, Biblii, nauczyliśmy się doceniać ją jako Boskie objawienie, które może nappełnić nas mądrością pochodzącą z góry.

Mamy nadzieję, drodzy przyjaciele, że szerzący się duch sceptycyzmu nie zaatakował zbyt poważnie naszej wiary w tę błogosławioną księgę. Obawiamy się wszakże, że dzisiaj intelektualny świat pod przywództwem tak zwanych "wyższych krytyków" obłąkańczo spieszy w kierunku niewiary i niedowierzaniu Biblii jako natchnionemu objawieniu od Boga. To prawda, że niewiara to nie paskudne impertynencje w rodzaju tych Thomasa Painea bądź Roberta Ingersolla, lecz coś znacznie bardziej przemożnego w swym podważaniu wiary chrześcijańskiej, ponieważ jest reprezentowane przez niektórych światłych członków chrześcijańskiego duchowieństwa i przez prawie wszystkich profesorów wszystkich niemalże uczelni i seminariów wszelkich wyznań. Mam nadzieję, że gdy przedstawię wam prawdziwą biblijną naukę o tym, "gdzie są umarli", przekonacie się, iż ta błogosławiona księga jest oczerniania i przekręcana nawet przez swoich przyjaciół, oraz że właściwie zrozumiana i sensownie objaśniana przedstawia jedyny akceptowalny pogląd na nasz temat, jedyne satysfakcjonujące wyjaśnienie.

"Nauki demonów"

Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że w jego dniach poganie trudzili się pod wpływem złudnych "nauk demonów" (1 Tym. 4:1). Wiemy, czym były owe nauki, gdyż wciąż przeważają w pogańskim świecie. Platon, jeden z filozofów, którego nauczanie było w tamtym czasie powszechnie przyjmowane i które zostało odrzucone przez Apostoła jako czcze filozofowanie, mądrość ludzka, w przeciwieństwie do mądrości Boga, nauczał teorii o ludzkiej nieśmiertelności (Kol. 2:8). Głosił on, że człowiek otrzymał od bogów iskrę boskości, która nigdy nie może być zgaszona i dlatego jego część musi być ciągle żywa, dalej i dalej, przez całą wieczność. Grecy przejęli teorię Platona i to oni – jako najmądrzejsi ludzie tamtych czasów, oprócz Żydów – rozpowszechnili ją tam, gdzie tylko dotarła ich literatura. Nie dziwi przeto, że wpłynęło to na zabarwienie nie tylko pogańskich poglądów, ale również do pewnego stopnia i poglądów niektórych Żydów, choć było ich nieporównywalnie mniej, a znani są jako esencjści. Przyjmując filozofię Platona, tak naprawdę przestali oni być Żydami w sensie religijnym. Teoria platońska, która powstała jeszcze przed chrześcijaństwem, była w wielu aspektach jego konkurentką, aż stopniowo pod wieloma względami wiara chrześcijan została nią przesiąknięta.

Chcemy, abyście zauważyli, że to właśnie ta teoria jest odpowiedzialna za panującą powszechnie w świecie

opinię, iż raz rozpoczęte ludzkie życie nigdy nie może być zniszczone. Tą teorią ludzie Wschodu wspierają swój pogląd o wędrówce dusz, głosząc, że ludzka dusza jest oddzielona i odłączona od ludzkiego ciała, i gdy ono umiera, dusza wychodzi, a w stosownym czasie rodzi się znowu w innym ciele – być może znowu jako mężczyzna lub kobieta albo jako pies czy osioł, bądź też jako słoń czy mysz. Mozół, wysiłki i trudności wszystkich niskich zwierząt są zatem przez tych biednych ludzi postrzegane jako ich własny przyszły stan. Nic dziwnego, że ich twarze, odmalowujące stan ich serc, są ponure i smutne! Inni z pogan posiadają wierzenia bliskie do tych, jakie obecne są w chrześcijaństwie, że męczarnie życia nie wyratują od ognia albo lodu lub innych tortur z rąk demonów.

Poglądy chrześcijaństwa

Przyjmując uznany fakt, że chrześcijaństwo wie dzie dzisiaj myślowy prym w świecie, zauważamy, że filozofia, jaką wywiódł Platon – nie Mojżesz, nie prorocy Izraela, nie Jezus ani Jego apostołowie – mocno uczepliła się chrześcijańskiej wiary i pozostawiła swoje straszne piętno na prawie każdym jej aspekcie. Praktycznie wszystkie z największych odłamów chrześcijaństwa nawiązują do teorii platońskiej, chociaż większość jest całkiem nieświadoma pochodzenia ich doktryny, a wiele z nich sądzi, że jest to nauczanie Pisma Świętego i że jest ono wspierane przez każdego pisarza Biblii. Jednak prawda jest całkiem przeciwna i jak wkrótce wykażemy, świadectwo Pism Świętych jest zdecydowanie przeciwne do tej teorii, od pierwszego do ostatniego, nawet bez wyjątku jednego choćby pisarza czy jednego tekstu.

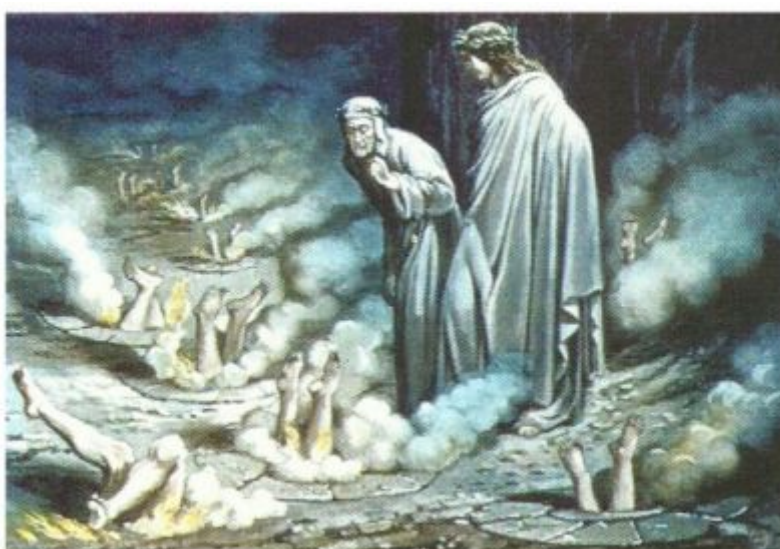
Jako najstarsza denominacja, katolicyzm powinien najpierw zostać wysłuchany w kwestii swoich poglądów na temat: Gdzie są umarli? Jego odpowiedź głosi, że ignoruje on pogańską teorię wędrówki dusz, ale trzyma się tego elementu platońskiej filozofii, który twierdzi, że ludzka dusza jest nieśmiertelna – że raz poczęta egzystencja człowieka nigdy nie może ustać – stąd też dwadzieścia miliardów tych z rodzaju Adamowego, którzy umarli, nie są w rzeczywistości umarłymi, lecz żyją oni bardziej niż kiedykolwiek i pomimo zjawienia się śmierci doświadczają i radości, i smutku lub też zadowolenia czy bólu. Na nasze bardziej szczegółowe pytania katolicyzm odpowiada nam, że umarli znajdują się w jednym z trzech miejsc:

- (1) Nieliczni święci poszli do nieba bezpośrednio po śmierci;
- (2) Stosunkowo mała liczba tych, którzy umarli, nie będąc przekonani rzymsko-katolickich, lecz pozostając w wyraźnej do nich opozycji, i stąd zwanych heretykami, znosi od chwili śmierci tortury piekła, które nigdy się nie skończą;
- (3) Ogromne masy – wszyscy inni oprócz wymienionych powyżej – jak się twierdzi, idą do czyśćca. Mówi się też, że idą tam prawie wszyscy poganie, ponieważ nie zostali uznani za godnych błogosławieństwa wiedzy, zanim umarli, i ponieważ z drugiej strony – nie uczynili nic takiego, żeby zasłużyć czy to na wieczne męki w piekle, czy na wieczny pokój w niebie. Do czyśćca przeznaczają się także praktycznie wszystkich członków własnego kościoła, włącznie z biskupami, arcybiskupami, kardynałami i papieżami.

Dante był jednym z ich sławnych teologów, którego opis piekła daje Kościołowi rzymskiemu pogląd na czyściec.



Artysta Dore, także dobry katolik, skorzystał ze swoich wybitnych umiejętności, ilustrując opowieści Dantego. Doradzamy wam wszystkim, abyście w jakiejś bibliotece publicznej albo w księgarni obejrżeli sobie to słynne dzieło - "Piekło" Dantego z ilustracjami Dorego. Artysta wiernie odmalował opisy nauczyciela, a jego dzieło z pewnością przepełni współczuciem nawet najbardziej niewrażliwe serce. Odmalowana tam została każda możliwa do wyobrażenia forma tortur, od przypiekania i gotowania do zamrażania i rozszarpywania - okrutne, straszne. Nie ma się co dziwić naszym katolickim przyjaciołom i bliźnim, że gdy mają przed oczyma takie obrazy jako swą perspektywę na przyszłość, to odczuwają nie tylko smutek, malujący się na ich twarzach, ale też potworny strach przed śmiercią i tym, co nastanie po niej.



Piekło Średniowiecza – Dante

Nikt nie powinien pomyśleć, że te katolickie doktryny z przeszłości zmieniły się choć w najmniejszym stopniu obecnie. Ostatnio katolicy dostali do rąk broszury dla dzieci, w których obrazowym językiem opisane są najbardziej okrutne męczarnie, jakie czekają tych, co w jakimkolwiek sensie lub stopniu będą okazywać nieposłuszeństwo względem księży i nauk katolickiego kościoła lub je znieważać. Jedna z nich

zwróciła niedawno naszą uwagę; została wydana w Irlandii i opisuje pewną dziewczynkę, która źle postępowała i po śmierci musiała mieszkać w pomieszczeniu, którego podłoga była rozgrzana do czerwoności. W języku przepełnionym strachem napomina się w tej broszurze innych małych chłopców i małe dziewczynki, aby kochali Boga i służyli Mu, jeśli nie chcą, aby ich spotkał taki los. To niewyobrażalne, żeby jakakolwiek ludzka istota mogła kochać Boga, który przygotował takie tortury dla któregośkolwiek ze swoich stworzeń (Izaj. 29:13).

Nic przeto dziwnego, iż katolicy nie roszczą sobie pretensji do kochania Boga. Oni boją się i drżą. Żywią tylko nadzieję, że jakiś czyn dobrej woli zostanie im zaliczony i posłuży do skrócenia tego okresu cierpień, na jaki zostaną skazani, okresu ich przebywania w czyśćcu, okresu dzielącego ich od wyswobodzenia do nieba. Owa nauka o życiu w czyśćcu jest podstawą wielu kazań z katolickich ambon i w katolickich książkach, aby wierność manifestowała się poprzez pokutę i msze. W jakiejś części uczęszczanie do kościoła w okresie wielkopostnym opiera się na tym, że z pokutą wiąże się błogosławieństwo i odpuszczenie wielu lat czyścicowych cierpień. Ci, co mają pieniądze, są wzywani do tego, aby przeznaczać niemałą ich ilość na opłacenie mszy w intencji swej własnej duszy albo duszy kogoś innego. Zdaje się, że kalkulacje są takie, iż można sobie wyobrazić, że wszystkie akty pokuty i wszystkie msze będą trwały jeszcze bardzo długie lata, dziesiątki lat albo wieków, ze względu na cierpienia poprzedzające znalezienie się w niebie. Zasada ta dotyczy każdego bez różnicy, tak samo bogatego, jak i biednego, wysokiego czy niskiego.

Zilustruje to następujący przykład: Gdy umarł papież Pius IX, msze za odpoczynek jego duszy były odprawiane we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich świata. Podobnie było, gdy zmarł papież Leon XIII - wzywano na msze za spójność jego duszy i były one odprawiane we wszystkich katolickich kościołach. Wskazuje to na przekonanie, że ludzie ci, chociaż byli najwyższymi dostojnikami kościoła, nie byli dostatecznie święci, czysti i dobrzy, aby nadawać się do nieba; gdyż tacy z pewnością uzyskaliby wstęp do nieba bez mszy za odpoczynek ich dusz. Wyrażenie "odpoczynek duszy" odwołuje się do męki duszy w czyśćcu oraz prośb i błagań o to, by Bóg złagodził miarę tych cierpień i skrócił okres męczarni.

Nie wyjaśniamy tych spraw, lecz jedynie je wzmiankujemy; nie z powodu nieznamości tych kwestii, ale dlatego, że ludzie ich sobie nie uświadamiają i ich nie doceniają. Wszyscy katolicy zgodzą się, jak sądzę, z naszym oświadczeniem, iż wierzą, że obecnie wielkie rzesze ludzkości przebywają w czyśćcu, stosunkowo mała ilość na wiecznych mękach, które nazywają piekłem, oraz odpowiednio niewiele w niebie. Trzeba jednak pamiętać, że w dniu papieskiego jubileuszu przyjął się zwyczaj, iż papież korzysta z posiadanej rzekomo mocy wypuszczania z czyśćca paru tysięcy jego "lokatorów", którzy jeszcze nie dopełnili terminu kary, jakkolwiek nie ma się przez to sądzić, że jego intencją jest, iż zostaną przyjęci do nieba bez wystarczającego oczyszczenia.

Poglądy protestanckich chrześcijan

Protestanci utrzymują, że w stosunku do rzymskich katolików są bardziej postępowi, jeśli chodzi o kwestie ich religijnych przekonań. Wiemy, że często mówią o rzymskich katolikach jako o ignorantach, ludziach zabobonnych i zwiedzionych. Cóż mamy zatem powiedzieć, skoro uważamy, że protestancki pogląd na zajmujący nas temat jest jeszcze bardziej niorzeczny niż ten prezentowany przez katolików? Jesteśmy przynajmniej zobowiązani stwierdzić, że nie mają oni powodów do przechwalania się.

Protestanckie kredo, prawie bez wyjątku, zgadzają się z platońską teorią, że żadna ludzka istota nie może umrzeć - że gdy ludzie zdają się umierać, to w rzeczywistości w tej samej chwili otrzymują więcej życia, niż mieli kiedykolwiek przedtem. Pytamy zatem: Dokąd idą? Odpowiadają nam, że nie można tolerować poglądu rzymskich katolików odnośnie czyśćca, że wystarczająco przeszukali Biblię i nie znaleźli takiej nauki w Świętych Pismach. Mówią nam natomiast, że wierzą, iż są tylko dwa miejsca dla zmarłych - niebo i piekło. Pytamy: Kto idzie do nieba? Odpowiadają: Świątobliwi, święci, czystego serca, Małe Stadko, wybrani, ci, którzy chodzą śladami Jezusa. Pytamy odnośnie reszty i słyszymy, że protestanci (trzeba im

przyznać) wzdragają się przed tym, czego uczą ich wyznania wiary – nawet jeśli je uznają – a mimo to stwierdzają, że wszyscy niespłodzeni z ducha świętego, niepoświęceni w Chrystusie, nieuświęceni, idą do piekła.



Pytamy, co to za piekło, do którego idą, i otrzymujemy różne odpowiedzi. Niektórzy twierdzą, że jest to miejsce literalnego ognia i straszliwych cierpień zadawanych przez odporne na ogień demony i że taki los czeka wszystkich, którzy tam się znajdują, na całą wieczność, bez jakiegokolwiek nadziei ucieczki. Inni, bez podawania jakiś szczególnych powodów, mówią nam, że w swej wielkiej mądrości zgadzają się z powyższym, z wyjątkiem rodzaju kary, którą ostatecznie postrzegają jako udrękę czy cierpienie umysłu. Gdybyśmy jednak zechcieli wyrazić się o nich jako o "dobrodusznych", śpieszą dodać, że cierpienie owo będzie w rzeczywistości jeszcze intensywniejsze, gorsze niż ów literalny ogień, w jaki wierzą inni.

Mamy powiedziane, że cały rodzaj ludzki znalazł się na szerokiej drodze wiecznej męczarni wskutek nieposłuszeństwa ojca Adama i w konsekwencji my wszyscy jesteśmy zrodzeni w grzechu, ukształtowani w niegodziwości. Ci, którzy kiedykolwiek znajdą się w niebie, dostaną się tam dzięki Boskiemu miłosierdziu i pomocy udzielonej im w pokonywaniu świata, ciała i Przeciwnika.

"Chodźcie więc, a będziemy się prawować"

W Biblii Pan apeluje do naszego rozumu, mówiąc: "Chodźcie więc, a będziemy się prawować" (Izaj. 1:18). Nie twierdzi, że mielibyśmy rozumować bez Niego i bez Jego Słowa, lecz wyraźnie wskazuje, iż powinniśmy zastanawiać się nad Jego Słowem i rozważać je w swoich umysłach. Ktokolwiek posiada pewną miarę zdolności umysłowych, musi dojść do wniosku, że katolicki pogląd na nasze pytanie o to, gdzie są umarli, jest pod pewnym względem gorszy niż pogański; że protestancki punkt widzenia odnośnie śmierci jest jeszcze gorszy; że żaden z tych poglądów nie wydaje się być bliski Bogu, ale wszystkie one potępiają same siebie jako diabelskie. Siła rozumu w podejściu do tematów religijnych zdaje się być rzadkością. Wielu chrześcijan zaproszenie do prawowania się z Bogiem zdaje się postrzegać w tym sensie, iż On chce, żeby mówili Mu tylko, jakie są ich upodobania, i że gdy będą przy nich uparcie obstawać, to On ostatecznie się dostosuje i stwierdzi, że to ich wola ma się dziać tak w niebie, jak i na ziemi.

Niech nikt z nas nie popełni takiego błędu. Pamiętajmy o wielkości Boga – o Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Pamiętajmy także o naszej nicości i braku wiedzy. A następnie, zgodnie ze wskazaniem naszego Mistrza, stańmy się jak małe dzieci, pragnąc być i postępować w harmonii z Boskim planem, tak jak go Bóg objawił. Tak postępując, drodzy przyjaciele, każdy z nas może być pewny Bożego błogosławieństwa, upewniony co do wzrostu w łasce, w znajomości, w miłości względem Boga i bliźnich.

Zacznijmy od naszego tekstu. Oznajmia on, że Dawid umarł. Oznacza to, że nie jest żywy w żadnym sensie. Werset ten oznajmia ponadto, że nie jest on w niebie, i nie jesteśmy zobowiązani przyjmować katolickiego

bądź protestanckiego poglądu, jakoby był on w piekle czy na wiecznych mękach. A co na temat tego, gdzie obecnie przebywa Dawid, stwierdza natchniony apostoł Piotr? W naszym tekście mówi on, że "grób jego jest u nas". Może to być jego grób tylko w tym sensie, że on wciąż się w nim znajduje, że ów grób reprezentuje jego samego. Gdyby zaczął on gdziekolwiek indziej nową egzystencję, wówczas grób ten nie może być w żadnym znaczeniu tego słowa "jego". Używamy słów Apostoła dokładnie w tym znaczeniu, w jakim on sam ich używa. Święty Piotr zacytował słowa psalmu: "Nie zostawisz duszy mojej w piekle [heb. *szeol*, grec. *hades*]". Zaznacza, że Dawid wypowiedział te słowa nie w odniesieniu do samego siebie, nie w odniesieniu do swojej duszy, lecz odnośnie duszy Chrystusa – że dusza Chrystusa nie będzie zostawiona w piekle. Apostoł argumentuje, że dusza Dawida ciągle jest w piekle, zaś dusza Chrystusa została z piekła wybawiona – powstała z grobu, ze stanu śmierci, trzeciego dnia po Jego ukrzyżowaniu.

Dusza Chrystusa wybawiona z piekła

Tutaj, drodzy przyjaciele, mamy wystarczająco pewne oświadczenie, że umarli idą do piekła – nie do czyśćca. Co więcej, jest to oświadczenie, że prorok Dawid i sam Chrystus Jezus poszli do piekła – że ten drugi został z piekła wybawiony, ale ten pierwszy wciąż tam jest. Gdybyśmy mieli na to czas, z łatwością dostarczylibyśmy dowodu z całego Pisma Świętego, potwierdzającego, że wszyscy, którzy umierają, zarówno dobrzy, jak i źli, idą do piekła i że jedynym sposobem, poprzez który mogą być wybawieni z szeolu, z hadesu, jest powstanie od umarłych. Takie przedstawienie sprawy, jakie jest w Piśmie Świętym, różni się nie tylko od stanowiska pogan, ale również od poglądów katolickich i protestanckich. A w porównaniu do powszechnej idei piekła, jaką pamiętamy, ta wydaje się jeszcze okropniejsza niż każda inna teoria, bo zarówno dobrzy, jak i źli mają zstąpić do szeolu, do hadesu.

Poczekajcie jednak chwilę, drodzy przyjaciele; nie wysnuwajmy zbyt pośpiesznie wniosku, że Biblia jest niedorzeczna w tym, co prezentuje. Nie sprawdzajmy jej i nie wypróbujmy poprzez ludzkie teorie. Poeta słusznie powiedział:

"Bóg jest swym własnym interpretatorem
i sam wszystko objaśnia".

Badanie wykazuje, że nasza trudność bierze się z przypisywania złego znaczenia biblijnym pojęciom *szeol* i *hades* (piekło). Niedorzeczny pogląd o ogniu i mękach piekielnych, który tak łatwowiernie przyjęliśmy, pochodzi z ciemnych wieków, a nie z Biblii. "Inferno" [piekło] Dantego tak różni się od piekła z Pisma Świętego jak ciemność od światła słonecznego. Nie wolno ciągnąć dalej demonologii średniowiecza i przykładać jej do naszych interpretacji Biblii. Jeśli to zrobimy, popadniemy w zamieszanie. Musimy też pamiętać, że te upiorne obrazy z okresu średniowiecza tworzone były przez szczególnego rodzaju ludzi, którzy posiadając demonicznego ducha, palili jedni drugich na stosach albo torturowali kołem, wyłamywali innym palce i znęcali się nad bliźnimi na różne wymyślne, diabelskie sposoby. Nie pochwalamy stanu moralnego tych ludzi i nie powinniśmy oczekiwać, że ich nauki doktrynalne stały o wiele wyżej niż oni sami, ani że były one zgodne z Boską prawdą i objawieniem. Przeanalizujmy piekło z biblijnego punktu widzenia. Posłuchajmy, co mówi Bóg.

Dobrze wiemy, że oryginalnie Biblia nie została napisana w języku angielskim. Stary Testament był napisany po hebrajsku, a Nowy po grecku – nasze ich wersje to tłumaczenia. Udając się do hebrajskiego Starego Testamentu zauważymy, że zawiera on ponad dwa razy więcej wzmianek o piekle, *szeolu*, niż przekład angielski. Po angielsku słowo to występuje trzydzieści jeden razy, po hebrajsku sześćdziesiąt sześć razy. Jak to hebrajskie słowo *szeol* zostało przetłumaczone w naszej angielskiej Biblii? Odpowiadamy, że 31 razy słowo piekło pochodzi od słowa *szeol*, że w naszym powszechnym przekładzie dwa razy jest oddane jako "dół" i że wersja powszechna używa go kolejne 33 razy, oddając jako "grób". Ponadto, w dwóch miejscach, gdzie oddane jest ono jako piekło w naszym powszechnym przekładzie, zostało wyjaśnione w przypisie "po hebrajsku grób".

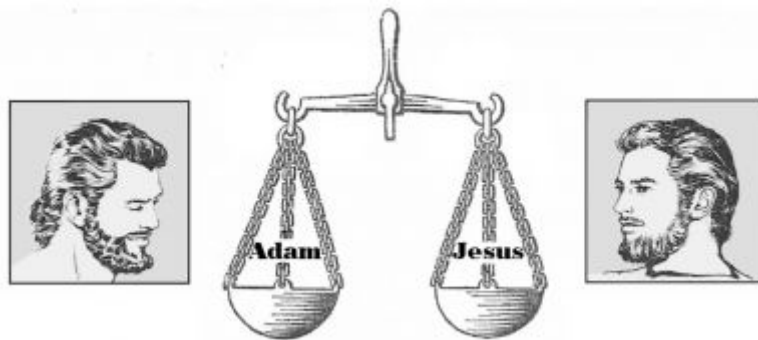
Faktem jest, drodzy przyjaciele, że – o czym wie każdy uczony hebrajski – słowo sheol nigdy nie odnosi się do miejsca ognia albo tortur. W każdym przypadku, czy to w użyciu literalnym, czy figuralnym, odnosi się do stanu śmierci. Ponadto, jak już zaznaczyliśmy, zarówno dobrzy, jak i źli uznani są za takich, co mają tam iść. Według Pism Dawid poszedł do sheolu i nasz Pan Jezus poszedł do sheolu. Moglibyśmy zacytować słowa patriarchy Dawida, a także słowa innych różnych proroków, jak wszyscy oni spodziewali się pójścia do sheolu – do grobu, stanu śmierci. A nie tylko to, Pismo Święte zapewnia nas również, że Chrystus odkupił nas i świat od sheolu. Czytamy na przykład w Proroctwie Ozeasza: "Od śmierci [sheol] wykupię ich. (...) o grobie! [sheol] będę skażeniem twoim" (Oz. 13:14). Mamy też zapewnienie Pisma Świętego dotyczące sheolu, że nie ma w nim ani ognia, ani cierpienia. Czytamy: "Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [sheol], do którego ty idziesz" (Kazn. 9:10). Innymi słowy, powinniśmy wszyscy być aktywnie zaangażowani w czynieniu dobra zgodnie ze swoimi talentami i możliwościami, ponieważ wszyscy zdążamy do sheolu – do grobu – do śmierci, a tam nie ma mądrości ani umiejętności, ani wiedzy; nie możemy ani temu dopomóc, ani przeszkodzić, czynić dobrze lub szkodzić, gdy dotrzemy do "ziemi zapomnienia" (Psalm 88:13). Świadomość tego powinna nas uczynić bardziej pilnymi w obecnym życiu.

Odkupienie z sheolu

Widzieliśmy już, że przez proroka Pan oświadcza, iż wybawi nasze dusze z sheolu i że sheol będzie zniszczony. Co należy przez to rozumieć? Odpowiadamy, że przez swe nieposłuszeństwo ojciec Adam sprowadził na siebie i na cały rodzaj ludzki to, co Pismo Święte nazywa "przekleństwem", czyli karą – nie karą wiecznych męk, ale karą śmierci. Nie "smażąc, smażyć się będziesz", lecz "umierając, umrzesz" – brzmiała Boska zapowiedź kary dla Adama. I dalej: "W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz" [1 Moj. 3:19]. Nie jest powiedziane: "będziesz odesłany na wieczne męki". Bóg wyjaśnił tę sprawę wystarczająco wyraźnie, ale w naszych biednych głowach powstało zamieszanie z powodu diabelskich doktryn zaczerpniętych ze średniowiecza, nierzadko przez bardzo dobrych i dobrze chcących ludzi, pośród których byli także nasi rodzice.

A oto apostolskie oświadczenie odnośnie tego zagadnienia; zauważmy, jak bardzo zgadza się ono ze stwierdzeniem Starego Testamentu. Apostoł mówi: "Przełoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (Rzym. 5:12). Jakże jest to jasne! Nie ma ani słowa o wiecznych mękach jako karze za nasze grzechy odziedziczone od ojca Adama. Wprost przeciwnie, karą była śmierć – sprawiedliwa, uzasadniona kara. Bóg, który dał możliwość wiecznego życia, ma pełne prawo, zupełną moc przerwać to życie, jeśli będzie prowadzone wbrew Boskiemu nakazowi.

Gdyby nie Boże miłosierdzie, prawdą okazałby się pogląd niewierzących, że śmierć człowieka jest taka sama jak śmierć zwierząt, że nie ma nic poza tym, żadnej przyszłości. Ale mówiąc nam o tym (Kazn. 3:20), Pan łaskawie nas powiadamia, że znalazł odkupiciela dla Adama i jego potomstwa. Pismo Święte wskazuje na Jezusa i dzieło, jakiego dokonał On w naszej sprawie. Umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby pogodzić nas z Bogiem (1 Piotra 3:18). Gdy przez ojca Adama wszyscy znaleźliśmy się w warunkach śmierci i gdy Jezus przez swoją śmierć spłacił Adamową karę, został policzony jako wystarczająca cena za grzechy całego świata.



Dlatego Apostoł oświadcza, że Jezus "dał samego siebie na okup za wszystkich" i "za wszystkich śmierci skosztował" (1 Tym. 2:6; Hebr. 2:9). Zauważcie dobrze, iż nie stwierdza on, że Jezus skosztował wiecznych męk za każdego człowieka. Wieczne męki nie były karą. Biblia przedstawia to poprawnie. Śmierć jest karą i zawisła ona nad całym rodzajem ludzkim. Cała ludzkość została jednak odkupiona i dlatego, gdy nastanie Boży odpowiedni czas, błogosławieństwo zmartwychwstania, obudzenia ze śmierci obejmie każdego członka rodzaju ludzkiego. To znaczy, że sheol będzie zniszczony, czyli nie będzie już więcej grobu ani stanu śmierci, ponieważ wszyscy zostaną z tych warunków uwolnieni, obudzeni ze snu śmierci.

Hades ma być zniszczony

Odpowiednikiem hebrajskiego słowa *sheol*, jak już zaznaczyliśmy, jest greckie słowo *hades*, które znaleźć można w napisanym po grecku Nowym Testamencie. Na dowód tego weźmy nasz kontekst i zwróćmy uwagę na słowa św. Piotra, które cytuje z Psalmu 16:10 "Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie" i po grecku oddaje je następująco: "Nie zostawisz duszy mojej w hadesie" (Dz.Ap. 2:31). Słowem, Stary Testament stwierdza, że Jezus poszedł do sheolu i że Jego dusza tam nie pozostała, lecz powstała ze śmierci, natomiast Nowy Testament oświadcza to samo, używając słowa *hades*. To, co mówimy, jest nowe dla większości tzw. laików, ale nie jest wcale nowe dla wykształconych kleryków, jako że wszyscy oni, gdyby tylko chcieli się przyznać, wiedzą, że sheol i *hades* nie zawierają myśli o ogniu lub męczarniach czy ucisku, lecz wyrażają jedynie stan albo warunki śmierci – co my wyrażamy słowem "grób".

Ten wielki, podziemny świat umarłych, grób, sheol, *hades*, ma wiele miast umarłych, zwanych cmentarzami. Jednak zgodnie z symboliką biblijną jest to wielkie więzienie. Szacunkowo znajduje się w nim około dwadzieścia miliardów tych, którzy umarli. W Piśmie Świętym są oni zwani "więźniami nadziei" ponieważ Pan obiecał, że w końcu wielkie więzienie będzie otwarte, a wszyscy więźniowie zostaną wypuszczeni i przywróceni ponownie do świadomości w lepszych warunkach niż te, jakie panują obecnie. To zapewnienie o zmartwychwstaniu, jak stwierdza Apostoł, jest dla "sprawiedliwych i niesprawiedliwych". Nie wszyscy otrzymają ten sam stopień błogosławieństwa, gdy wyjdą z grobu o poranku Tysiąclecia. Pismo Święte oznajmia bowiem, że niektórzy powstaną na zmartwychwstanie życia, a inni na zmartwychwstanie sądu – żeby zostać poddani ćwiczeniu i naprawie, które, jeśli przejdą je pomyślnie, pomogą im wznosić się coraz wyżej i wyżej, od stanu zepsucia do stanu, który podoba się Bogu, a wtedy On pozwoli im żyć wiecznie (Zach. 9:12; 1 Piotra 3:18).

Pismo Święte stwierdza bardzo jasno, iż cała ta nadzieja zmartwychwstania oparta jest na fakcie, że Chrystus umarł na grzechy świata i że bez Jego śmierci nie byłoby zmartwychwstania – więźniowie pozostaliby w wielkim więzieniu. W istocie, nie byłoby o nich powiedziane, że w ogóle są w więzieniu, gdyby Bóg wcześniej nie przygotował planu ich obudzenia. Posłuchajmy proroka mówiącego o tym przyszłym błogosławieństwie dla więźniów. Mówiąc o Chrystusie i Jego pracy podczas Wieku Tysiąclecia, zapowiada on, że Pan powie do więźniów: "Wyjdźcie!" i do tych, którzy są w ciemności: "Pokażcie się!" (Izaj. 49:9). Ich wyjście będzie polegało na tym, że zamanifestują swój rzeczywisty sentyment dla sprawiedliwości, bądź też dla niesprawiedliwości, gdy będą mieć pełną i całkowitą możliwość wyboru. Ci, co wybiorą sprawiedliwość, wybiorą tym samym wieczne życie zapewnione przez Boską opatrność, zaś ci, co wybiorą niesprawiedliwość, wybiorą wtórą śmierć, zagładę, od której nie będzie już nigdy nadziei

wybawienia. "Chrystus (...) więcej nie umiera" (Rzym. 6:9) – nie będzie zmartwychwstania z wtórej śmierci.

Wszyscy są odkupieni od pierwszej, czyli Adamowej śmierci, ponieważ Chrystus zajął miejsce Adama i kupił całą ludzkość z zamiarem udzielenia każdemu członkowi rodzaju ludzkiego indywidualnej możliwości powrotu do Bożej łaski. Popatrzcie znów na oświadczenie proroka (Izaj. 61:1). Głosi ono, że misja Chrystusa będzie polegała na tym, żeby "związał rany tych, którzy są skruszonego serca, aby zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy".

Cóż za wspaniała perspektywa! Dwadzieścia miliardów więźniów, niewolników grzechu! Wielki Wybawiciel zapewnił im odkupienie, idąc dla nich na śmierć. Dzięki swej wierności został nagrodzony życiem na jeszcze wyższym poziomie i stał się autorem zbawienia dla wszystkich, którzy będą Mu posłuszni (Heb. 5:9). W obecnym czasie tylko niewielu ma uszy ku słuchaniu, i jest wielkim przywilejem usłyszenie głosu Odkupiciela oraz stanie się Jego wierną Oblubienicą poprzez cierpienie wraz z Nim dla sprawiedliwości, aby w okresie Tysiąclecia móc z Panem i Mistrzem wylewać na całe ludzkie stworzenie Boże błogosławieństwo przebaczenia, nawrócenia i pojednania. Zauważcie, że Jezus zastosował ten sam obraz do siebie, cytując dokładnie ten fragment w synagodze w Nazarecie. Wszyscy jesteśmy świadkami, że podczas swej pierwszej obecności nie otworzył drzwi żadnego więzienia; uczynił to jedynie w znaczeniu obrazowym poprzez wzbudzenie Łazarza i kilkorga innych, wskazując na swoją przyszłą chwałę i swoje przyszłe dzieło, które będzie błogosławić wszystkich. Posłuchajmy Jego słów z ostatniego poselstwa dla Kościoła: "I żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła" – grobu, mogiły (Obj. 1:18). O tak, klucze są w dobrych rękach! Prawowicie ma je ten, który kupił wszystkich więźniów. W odpowiednim czasie użyje On tych kluczy i wyprowadzi wszystkich z wielkiego więzienia, aby w błogosławionych warunkach Jego królestwa mogli przyjść do znajomości Prawdy i, jeśli zechcą, być posłusznymi, powrócić do harmonii z Bogiem i posiadać życie wieczne albo postępując przeciwnie – umrzeć wtóra śmiercią.

Piekło w poprawionej wersji Biblii [angielskiej]

Istnieje pewne usprawiedliwienie dla oddania słowa *szeol* albo *hades* przez angielskie słowo *piekło*. W starej angielskiej literaturze zauważamy, że słowa *piekło*, *dół* i *grób* stosowane są na przemian i że podczas gdy słowa *grób* i *dół* zachowały swoje oryginalne znaczenie, słowo *piekło* stopniowo zmieniało swój sens, aż do dziś, gdy pod słowem *piekło* powszechnie rozumie się miejsce męczarni. W starym języku angielskim farmer pisząc do swojego przyjaciela, stwierdza: "Mam zamiar ogacić [ang. *to hell*] swój dom tej jesieni, a już zakopcowaliśmy [ang. *helled*] 150 worków ziemniaków". Co on ma na myśli? To dość proste i jasne! Ma na myśli to, że zamierza pokryć swój dom słomą, otulić go, niejako "zagrzebując" go starym sposobem prawie do samego podłoża. Ma on też na myśli, że zakopał czy złożył do dołu na zimę i wiosnę ziemniaki, które w ten sposób przechowają się lepiej niż w jakimkolwiek inny. A zatem tłumacze naszej Biblii nie muszą być obwiniani za zamieszanie panujące w tym względzie.

A jak jest z wersją poprawioną [ang. *Revised Yersion*]? – ktoś zapyta. O, odpowiadamy, poprawiali ją ludzie wykształceni, którzy dobrze znali znaczenie słowa *piekło*, *hades* – dobrze wiedzieli, że w żadnym sensie nie dotyczy ono miejsca tortur, lecz oznacza stan śmierci. Jak zatem przełożyli te słowa *szeol* i *hades*? Odpowiadamy, że byli zbyt uczciwi, aby przetłumaczyć je słowem *piekło*, ale nie dość uczciwi, żeby przekazać angielskiemu czytelnikowi prawdę na ten temat; w związku z tym nie dokonali w ogóle przekładu, a tylko zastosowali hebrajskie słowo *szeol* w Starym Testamencie oraz greckie słowo *hades* w Nowym Testamencie, nie tłumacząc ich. Opinia publiczna, całkowicie wprowadzona w błąd odnośnie tego tematu, od razu oświadczyła, że kierowała nimi pewnego rodzaju łagodność i że *szeol* oraz *hades* są tak samo gorące, jak gdyby zostały przetłumaczone na *piekło*. Fakt jest taki, drodzy przyjaciele, że tak jak to już stwierdziliśmy, żaden ogień nie jest związany ani z jednym, ani z drugim z tych słów w jakimkolwiek poprawnym ich tłumaczeniu.

"Wszyscy, co są w grobach"

Przedstawiliśmy wam biblijne ujęcie tego tematu. Gdzie są umarli? Może niektórzy z was czują się rozczarowani, gdy myślą o świątobliwych spośród waszych przyjaciół i krewnych. Ale zapewne nie ma ich zbyt wielu. Przeciwnie, ogromna masa naszych przyjaciół i tych, którzy zmarli, nie przejawiała żadnych oznak tego, że byli spłodzeni z ducha, czystego serca, świątobliwi. Stąd też choć z jednej strony jest pewna doza rozczarowania, to z drugiej jest też odpowiednia porcja ulgi. W każdym razie, niezależnie od tego, jacy byli nasi przyjaciele, mam nadzieję, że i wy, i ja znajdujemy się pośród tych, co chcą poznać prawdę i którym Pan obiecał, że poznają prawdę, a prawda ich wyswobodzi. Uwolnijmy się więc od tych okropnych dogmatów z przeszłości, bądźmy wolni, by miłować Boga, wolni, by wierzyć Jego Słowu, by ufać i rozumieć, że Jezus skosztował śmierci za każdego człowieka, wolni, by wierzyć, że ten, który odkupił, będzie naprawiał, wolni, by wierzyć, że zmartwychwstanie jest owym zbawieniem, które Bóg zgotował, i że "nikt po śmierci nie wspomni o Tobie", jak stwierdza prorok (Psalm 6:6 BT).



Piekło biblijne – hebr. sheol, grec. hades

Przypominamy wam znowu słowa naszego Odkupiciela mówiące o zmartwychwstaniu. On nie tylko rzekł: "Jam jest zmartwychwstanie i żywot" (Jan 11:25), lecz również oświadczył: "Nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą" (Jan 5:28). Ci z was, co są chrześcijanami, nie będą wątpić, że Odkupiciel wiedział, gdzie są umarli. Ten werset, który właśnie zacytowaliśmy, mówi wyraźnie, że są oni w grobach, a nie w czyśćcu, nie na mękach piekielnych, nie w niebie; oni są w grobach, w stanie śmierci i ze stanu śmierci On ich wezwie o poranku zmartwychwstania. O cóż więcej moglibyśmy się dopytywać wobec tak stanowczego stwierdzenia? Kto odważyłby się sprzeciwić temu, który przemawiał tak jak żaden inny człowiek? Który teolog miałby taką śmiałość?

Zauważcie, jak pełna jest zgodność między Jego stwierdzeniem a tym z naszego tekstu. Św. Piotr, jeden z głównych apostołów, oświadcza, że Dawid jest wciąż w grobie, nie wstąpił do nieba. Sam Pan Jezus oznajmia: "Nikt nie wstąpił do nieba" oraz "Wszyscy, co są w grobach, wynijdą". Następny werset mówi, że pomiędzy wychodzącymi będą dwie klasy – jedna doskonała pod względem życia, w chwale, czci i nieśmiertelności, inna ciągle niedoskonała, mająca otrzymać cięgi, próby i ćwiczenia w celu ostatecznego osiągnięcia pełnego zmartwychwstania w warunkach wolnych od grzechu i śmierci, jeśli tylko tego zechcą. Posiadając te jaśniejsze myśli odnośnie owego ważnego tematu, ufam, drodzy przyjaciele, że zarówno wy, jak i ja sam będziemy się coraz bardziej starać uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym, aby mieć błogosławiony udział w "pierwszym zmartwychwstaniu" o którym jest powiedziane: "Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat" (Obj. 20:6).

Dodał: Andrzej